

Hojność Pana Boga

Śmierć Jana Chrzciciela musiała mocno zboleć Pana Jezusa. Chyba z tego powodu Jezus oddalił się na miejsce osobne, odszedł na pustkowie, by tam przeżywać dramat swego poprzednika. Jan Chrzciciel torował drogę Zbawicielowi i tak marnie skończył. Pan Jezus musiał to bardzo przeżywać, to był dla Niego znak, że również On może tak skończyć jak Jego poprzednik. Tak się zresztą stało. A mimo to Chrystus wraca z tego pustkowia, bo widzi, jak ludzie Go potrzebują. Szukają Go całe tłumy, ludzie przynoszą do Niego chorych, a On ich uzdrawia. Pan Jezus miał wiele powodów, by odsunąć się od ludzi, by pozostawić ich samym sobie, z powodu ich podstępności, niewdzięczności i przewrotności. On jednak lituje się nad nimi, bo wie, że nikt inny im nie przyjdzie z pomocą. Mówi: *Beze Mnie nic nie możecie uczynić*. Pan Jezus nie pojawia się pośród ludzi jako jeden z wielu. Zdarzali się przecież tacy, którzy mieli jakieś zdolności cudotwórcze i potrafili omamić tłumy łatwym słowem. I dzisiaj takich nie brakuje. Chrystus stoi pośród ludzi jako jedyny ich Zbawiciel. Nikt nie potrafi pomóc człowiekowi tak jak On. Pan Jezus nie jest kimś od spraw doraźnych. Jego moc jest mocą Syna Bożego pośród ludzi. Płaszcz Jego troski o człowieka ogarnia sprawy najdrobniejsze, najbardziej przyziemne: chleb, ryby, jedzenie, ale dotyczy także powołania do życia wiecznego z Bogiem Ojcem. Pan Jezus nie lekceważy ludzkiego głodu, ale stara się nade wszystko zaspokoić głód Boga, który jest w każdym z nas.

[prob.]